

MICHAŁ HOFMAN

Pisarz — humanista



JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Wśród współczesnych Iwaszkiewicz jest pisarzem o najobrzędniejszej bodajże i najbardziej różnorodnym dorobku. Powieść, nowela, poezja, dramat, krytyka, publicystyka, reportaż — trudno wymienić rodzaj, którego by nie uprawiał. Pisanie jest dlań funkcją życiową; tworzy swe dzieła równie naturalnie i bez wysiłku, jak jabłko rodzi jabłko. Odwiedziliśmy go pewnego razu w Paryżu, w parę godzin po jego przyjeździe, zastaliśmy go już przy biurku, zapalającego arkuśkę swoim równym i prawie pobawionym poprawek piórem.

Słabością wielu naszych książek — zwłaszcza przed wojennych — były ich nadmierne uroczystości. Czytając je, czuło się, że autor pisał je z wyraźnym zamiarem stworzenia arcydzieła, rzeczy ostatecznej i zamykającej; niedostatkami wykonania kontrastowały tym jaskrawiej z ogromem ambicji. Nie podobnego u Iwaszkiewicza! Trudno o twórczość bardziej wybitną, jakkolwiek wieszczęści ambicji i koturnowości. Pisarz ten, który kocha świat miłością spokojną i ciepłą, uważa, że każdy szczegół świata — już choćby przez to, że istnieje — godzien jest utrwalenia. Oczywiście i ta postawa kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo; z niej to wynika — we wcześniejszych jego utworach — nadmiar autobiograficznych szczegółów.

Rodem z zubożonej szlachty kresowej, Iwaszkiewicz wychowywał się w latach, gdy na ziemiach tych istniały jeszcze potężne i zasiedziały w swych majątkach ziemianstwu polskie. W 1918 r. przyjechał do Polski, aby tutaj przyłączyć się do niebawem do świeżej powstającej grupy młodych poetów, zwanych później skamandrytami. Wniósł on do niej od razu ten swobodny, twórczy w jej obrębie — jak niegdyś Malczewski, Zaleski i Gósczyński w obrębie romanizmu — miniatury, „szkołę ukraińską”. Czar swej ziemi rodzinnej opiewa wciąż na nowo w prozie „Legend i Demeter” (1921), „Ucieczki do Bagda-

du” (1922) czy powieści „Księżyc wschodni” (1925), w wierszach „Oktostychów” (1921) czy „Dionizjów” (1922).

Odrębność jego nie kończy się jednak na tym: w jego wczesnej twórczości widać znacznie silniej niż u innych skamandrytów wpływy Miłodego; brak w niej natomiast owego tonu potocznej rozmowy, wniesione go do poezji przez młodą Tuwima czy Słonimskiego. I jedno i drugie tłumaczy się ówczesnymi społecznymi powiązaniami Iwaszkiewicza. Przez długie lata wyłącznym niemal tematem jego prozy będzie dwór ziemiański; przez długie lata jego wiersze, nadmierne i omowne, pachną jakimś cmentarnym aromatem, obsesją miłości i śmierci, jak gdyby gleba, na jakiej wyrósł, była od dawna zmruszała już i zużyta.

Już pierwsze jednak wyjazdy za granicę wyrwywały go z atmosfery ziemianstwa. W latach 1927–1932 poznaje on za granicą kulturę, jak i krajoznawstwo Niemiec, Włoch, Francji. Przez pewien czas skłania się nawet ku — wyznawanej przez wielu ówczesnych intelektualistów — wstecznej teorii, która Europę zachodnią, jako spadochroniarstwo antyku i chrześcijaństwa, przeciwstawia wszelkim innym formacjom kulturalnym.

Niebawem jednak wyrzeka się tej ideologii, nie przeciwstawiając jej zresztą na razie nic — prócz bliżej nieokreślonych skrępow moralnych. Powstała w tym okresie historyczna — alegoryczna powieść „Czerwone tarcze” (1934) dała wyraz tym jego wewnętrznym przeobrażeniom.

W powstałej nieco później powieści „Pasje błędnierskie” (1936) pisarz usiłuje już dać na te dreszczące go zagadnienia odpowiedź pozytywną. Jakkolwiek jednak zawiera ona — po raz pierwszy u Iwaszkiewicza — ostrą krytykę ziemianstwa i finansjery polskiej, to rozwiązania, jakie proponuje, są jeszcze niedojrzałe.

Już „Pasje błędnierskie” jednak przeciwstawiają zgniliznie „warstw wyższych” zdrowie moralne ludu. Nie jest to zresztą u Iwaszkiewicza czymś nowym. Stosunek jego do ludu — dawniej nieco sentymentalny — ulega teraz zasadniczemu przeobrażeniu. Dominuje w nim obecnie nuta samooskarżenia oraz oskarżenia owych „sfer wyższych”, których pustka duchowa przeciwstawia żarliwą powagę, jaką w swe uczucia wkładają ludzie prości. Od tej chwili zaczyna się powiastka arcydzieła prozy Iwaszkiewicza: ich szereg otwiera „Zygrydy” (1937), miazdząca krytyką współczesnej dekadentycznej kul-

tury, która nie potrafi sprostać najbardziej zasadniczym wymaganiom, odpowiedzieć na pytanie: Jak żyć?”

Podczas gdy z liryki Iwaszkiewicza znika dotychczasowy kult Europy zachodniej i wiersze jego — jak np. piękne „Pozegnania z Sycylią” — rozbrzmiewają coraz częściej tonami rodzinnymi, to zasadniczym tematem jego prozy staje się odąd — malowane w iscie holenderskim realizmem — życie ludzi prostych; czy to będzie świetny obraz chłopstwa śródlądowego w „Róży”, czy dzieje zaszczutej przez otoczenie ubogiej dziewczyny w „Kongresie w Florencji”, czy historia podwarszawskiego chłopaka, który oddaje swe życie za konspiracyjnego działacza w „Starej cegielni”.

Linie tego ostatniego to mu kontynuuje w swej powieści — zarówno prozie, jak i poetyce — statystyk, nie zebranych jeszcze w tomie, opowiadaniach objawia się głównie jako pieśń „małych ludzi”, cichego, prowincjonalnego życia, które toczy się obecnie nowym losykiem. Opowiadania „Światła młodego miasta” (1946), „Cmentarz w Torporowie” (1947), „Młyn nad Kamionką” (1950) czy dramat „Odbudowa Błędnierska” (1950) pokazują, jak świeża run porażka okupacyjna groby, opiewają dzieje moralnej odbudowy kraju. Podobnym tendencjom dają wyraz jego wiersze, poświęcone sprawie pokoju czy wzruszający „List do Prezydenta Bieruta”, w którym poeta osadza — w sposób zbyt może nawet surowy — własną przeszłość literacką.

Droga rozwojowa Iwaszkiewicza doprowadziła go — jak widzimy — do stanowiska wręcz przeciwnego tym, z jakich był wyszedł. Cóż wspólnego między pieśnią ziemianstwa i humanistą, który swemu głębokiemu zaangażowaniu w sprawę ludzkiej dąży obecnie wyraz — już nie tylko literacki? Spokojna rozległość narracji, znajomość ludu, wszechobjętość wreszcie miłości życia, wszystko to zbliża dzisiejszego Iwaszkiewicza do XIX-wiecznych prozaików — humanistów rosyjskich, którzy swoją — daną im przez wieki, ziemianstwu — chowanie — wiedzę o ludzi obrócili ostrzem przeciw własnej klasie. Zbliża go do nich również przekonanie, że bywają chwile w dziejach, kiedy czyste literackie środki oddziaływanie przestają wystarczać i kiedy pisarz — chcąc realizować swe postulaty — musi przedrzeć się do człowieka czynu, do polityka.

Artur Sandauer

Sprawa traktatu państwowego z Austrią problem niemiecki i zapewnienie bezpieczeństwa w Europie

tematem 27 posiedzenia konferencji ministrów w Berlinie

BERLIN PAP. W czwartek 18 lutego br. odbyło się 27 posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii. Przewodził minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa traktatu państwowego z Austrią oraz problem związany z drugim punktem porządku dziennego. (Problem niemiecki i zapewnienie bezpieczeństwa w Europie).

Jako pierwszy zabrał głos austriacki minister spraw zagranicznych Leopold Figl. W imieniu rządu austriackiego zaproponował on, aby do art. 33 traktatu wnieśli poprawkę przewidującą, że wycofanie wojsk obcych z Austrii nastąpi najpóźniej 30 czerwca 1955 r.

Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przemawiając w sprawie traktatu z Austrią oświadczył:

„Delegacja radziecka uważa za możliwą do przyjęcia deklarację rządu austriackiego o stwierdzeniu, że Austria nie przystąpi do żadnych koalicji, ani sojuszków wojskowych. Deklaracja taka mogłaby być załącznikiem do traktatu państwowego z Austrią. Jeśli zaś chodzi o obecną propozycję ministra Figla, odnoszącą się do art. 33 projektu traktatu, to nie przynosi ona właściwego rozwiązania problemu i jest niewystarczająca.

Z kolei złożyli krótkie oświadczenia ministrowie Dulles, Bidault i Eden.

Dulles oświadczył, że delegacja amerykańska zmieniła stanowisko i wycofuje wyrażoną w toku konferencji zgodę na radziecką redakcję nie uzgodnionych poprzednio artykułów austriackiego traktatu państwowego. Oświadczenie Dullesa dowodzi, że Stany Zjednoczone nie pragną w istocie rzeczy zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

Minister Mołotow zgłosił następujący wniosek: W celu kontynuowania wysiłków, zmierzających do osiągnięcia porozumienia w sprawie traktatu państwowego z Austrią, konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych uważa za celowe, aby rokowania w sprawie traktatu państwowego z Austrią prowadzone były nadal w drodze dyplomatycznej w Wiedniu z udziałem rządu austriackiego.

Sekretarz stanu USA Dulles, a w ślad za nim ministrowie Bidault i Eden złożyli identyczne oświadczenia, że na pierwszy rzut oka wniosek radziecki jest możliwy do przyjęcia.

Dulles oświadczył jednak, że nie może on przyjąć propozycji radzieckiej. Poprawka ta przede wszystkim, że rząd radziecki za komunikuje rządowi, których

mi wschodnimi a zachodnimi.

W odpowiedzi na wywody trzech ministrów zachodnich minister W. M. Mołotow oświadczył, że wniosek delegacji radzieckiej w sprawie polski ma na celu wyjaśnienie nie tego problemu. Oto bowiem kraja pogłoski, jakoby w NRD istniały poważne siły zbrojne, słysząc również, że w Niemczech zachodnich istnieją znaczne wojskowe oddziały wojskowe. W tym stanie rzeczy delegacja radziecka zgłosiła propozycję zmiany traktatu do wyjaśnienia sytuacji. Nie jest to jednak, jak widać, na ręce Niemcom zachodnim i dlatego wysunął to rozmaite zastrzeżenia przeciwko przyjęciu propozycji radzieckiej. Również przeciwko drugiej propozycji radzieckiej, przedstawionej dnia 17 bm. występując ministrowie zachodni. Delegacja radziecka przyjmuje ten fakt do wiadomości. Dążąc jednak do kontynuowania dyskusji nad przedmiotem nie mieckim i problemem bezpieczeństwa w Europie delegacja radziecka zgłasza nową propozycję, która brzmi:

„Rządy Francji, Anglii, USA i ZSRR kontynuować będą wysiłki zmierzające do zadowalającego rozwiązania problemu niemieckiego zgodnym z interesami utrwalenia pokoju w Europie”.

Ministrowie Dulles, Bidault i Eden oświadczyli, że jest już zbyt późno, i wycofali się z propozycji oświadczenia.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles. Oświadczył on, że propozycja radziecka dotycząca stanu polski w Niemczech wschodnich i zachodnich — nie wymaga rzekomo żadnej decyzji i dlatego nie nadaje się do dyskusji. Podobnie ocenił on również drugą propozycję radziecką dotyczącą utworzenia komitetu ogólnoniemieckiego w celu ułatwienia i rozszerzenia stosunków gospodarczych między Niemcami wschodnimi i zachodnimi.

Minister Bidault utrzymywał, że propozycje radzieckie mają „charakter techniczny” i dlatego nie mogą być omawiane na obecnej konferencji. Takie samo stanowisko zajął minister Eden, który ponadto zaznaczył, że plan brytyjski prowadzi — jego zdaniem — do rozwiązania wszystkich zagadnień składających się na problem niemiecki. Eden oświadczył, że trzech ministrów zachodnich zdzielił sobie sprawę, iż dyskusja nad problemem niemieckim nie przyniesie pozytywnych wyników na konferencji berlińskiej. Doszli oni do wniosku, że najlepszą drogą do osiągnięcia postępow w sprawie niemieckiej byłoby udzielenie instrukcji trzem wysokim komisarzom, aby w normalnym trybie omówili „radzieckim” wysokiemu i misarzem konkretne propozycje dotyczące swobody ruchu między Niemcami

les stwierdził: „Nie udało nam się spełnić nadziei, z jaką wielu ludzi na świecie spoglądało na nas. Dotyczy to przede wszystkim ludności Niemiec wschodnich i zachodnich oraz Austrii”. Następnie sekretarz stanu USA oświadczył: „Mimo, że w zasadniczych sprawach istnieją między nami rozbieżności, to jednak poczyniliśmy tu pewne postępy”. Mówca wymienia następnie porozumienie w sprawie odbycia koreańskiej konferencji politycznej, w sprawie omawiania na tej konferencji problemu Indochin, jak również decyzję dotyczącą wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia.

Jednocześnie Dulles podkreślił, że mocarstwa zachodnie nie zniechęcają wysiłków w kierunku „maksymalnego podniesienia swych potencjałów”, czyli nawoływał do dalszego wysiłku zbrojnego.

Minister Eden oświadczył m. in.:

„Należy zdać sobie sprawę z rozczarowania, jakie przyniosła ta konferencja, ale należy również zanotować osiągnięcia ubiegłych trzech tygodni”. Omawiając uzgodnione punkty min. Eden powiedział: „Nikt z nas nie twierdzi, że porozumienie dotyczące wymiany poglądów w sprawie rozbrojenia stanowi poważny krok naprzód. Oznacza ono jedynie, że wszyscy przywiązujeśmy dużą wagę do tego zagadnienia. Inaczej ma się rzecz z decyzją w sprawie zwolnienia konferencji poświęconej problemowi Dalekiego Wschodu. Tu wyszliśmy ze ślepego zaułka. Jest to poważny krok naprzód”.

Następnie zabrał głos minister Mołotow. (Przemówienie ministra Mołotowa podajemy oddzielnie).

Oświadczenie min. W. M. Mołotowa

(Dokończenie ze str. 1)

leć drogi do uzgodnienia swych poczynań w warunkach pokoju, zwłaszcza w tym celu, by zapobiec niebezpieczeństwu nowej wojny.

Rząd radziecki nigdy nie ukrywał swego negatywnego stosunku do tworzenia ugrupowań wojskowych tych czy innych krajów, wymierzonych przeciwko innym państwom. Taki kierunek rozwoju w stosunkach międzynarodowych prowadzi do wzmożenia niebezpieczeństwa wojny, jest sprzeczny z interesami ustanowienia trwałego pokoju między narodami.

Rząd radziecki nie może nie zwrócić uwagi na szczególnie niebezpieczny charakter takiego ugrupowania wojskowego jak europejska wspólnota obronna, której utworzenie oznacza wskrze-

szenie militarystyki niemieckiej. Tego rodzaju plany nie leżą w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Dlatego też rząd radziecki wysunął propozycję, która zawiera jest w projekcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

W układzie tym mogłyby wziąć udział na równych prawach także Niemcy, obecnie — jako wschodnie i zachodnie, a po przywróceniu jednolitej — jako Niemcy zjednoczone. Do realizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłyby też przyczynić się państwa nieeuropejskie.

Byłoby nieludzkie, gdybyśmy zapominali, że zarówno pierwsza jak i druga wojna światowa rozpętała została najpierw w Europie. Właśnie dlatego szczególnie znaczenie ma propozycja Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Kwestia traktatu państwowego z Austrią mogła być rozwiązana już na konferencji berlińskiej. Przeszkodził temu na razie wspomniane plany wzmagające niebezpieczeństwo od-

Wojewódzka narada prądujących wykładowców szkolenia partyjnego

W dniu 18 bm. w sali KM PZPR w Gdańsku odbyła się wojewódzka narada prądujących wykładowców szkolenia partyjnego z terenu wsi. Na naradę przybyli obok wyznających się w pracy wykładowców szkolenia wszystkich typów, pracownicy powiatowych ośrodków szkolenia partyjnego, instruktorzy propagandy KP oraz kierownicy grup, seminaryjnych.

Referat na temat zadań, które stawia przed wykładowcami szkolenia partyjne go IX Plenum wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Janusz Korczyński.

W dyskusji zabrało głos kilkunastu wykładowców, którzy szeroko mówili o osiągnięciach i brakach w swojej pracy, dzieląc się swoimi doświadczeniami z uczestnikami narady.

Dyskusję podsumował sekretarz KW PZPR tow. Janusz Korczyński.

Pierwsza polska koparka czepakowa

STALINOGRÓD PAP. 11-osobowy zespół inżynierów i techników Centralnego Biura Konstrukcji Maszynowych w Bytomiu opracował projekt polskiej koparki czepakowej. Załoga Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych wykonała pierwszą taką koparkę — obecnie dobiega końca montaż. Robotnicy, pragnąc uczcić II Zjazd PZPR, dokładają starań, aby jak najprędzej zakończyć prace i umożliwić uruchomienie koparki.

O wolność narodów kolonialnych

8 lat temu, 21 lutego 1946 roku rozpoczął się bunt marynarzy hinduskich w Bombaju i wielkie manifestacje studenckie w Kairze. Od tej pory dzień ten obchodzimy co roku, jako Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko systemowi kolonialnemu. W dniu tym narody świata manifestują swe poparcie dla walki narodów uciskanych.

ALGER. Ponad 400 tysięcy Algierczyków jest chorych na gruźlicę, a 90 proc. chorych umiera z braku opieki lekarskiej.

KENIA. Chłop musi tu pracować bezpłatnie u białego kolonizatora przez 180 godzin rocznie. Ludność miejscowa nie ma prawa swobodnego poruszania się na terenie własnego kraju. By wyjechać poza teren stałego miejsca zamieszkania, potrzebnym jest paszport, wydany przez ministra lub zezwolenie „białego pana”. Muzykanci schwytanemu przez policję bez paszportu grozi kara przymusowej pracy na plantacji kolonizatora. Na tej podstawie skazuje się w Kenii przeciętnie 100 tysięcy osób rocznie.



Imperialiści nie tylko wyzyskują ludność krajów kolonialnych i zależnych, lecz również uczęszczają stamtąd taniej siły roboczej do pracy w metropoli. Oskutkuje to zubożaniem i powiększaniem szeregi bezrobotnych.

Na zdjęciu: robotnica zubożająca przez imperialistów francuskich w Afryce, na jej nogach — przedmiot Marsylii, gdzie weterani bez pracy, nie mając ucieczki z w ciemności bezrobotnymi w bunkrach.

INDONEZJA. Według komunikatu, ogłoszonego przez indonezyjskie Ministerstwo Pracy, 20 proc. tutejszej młodzieży jest bez środków do życia, a 65 proc. chłopów nie posiada ziemi.

TUNIS. W kraju na 3 miliony mieszkańców jest tylko 8 wiekszych szpitali i 3 kliniki położnicze.

SYRIA. W mieście Damas na 11 tysięcy dzieci, które zapisano do szkoły podstawowej, przysłażo za ledwie 1000. We ws. Skeil bich ludność zebrała pieniądze na budowę szkoły, jednak rząd pieniądze te skonfiskował, przeznaczając je na budowę koszar żandarmerii.

WE WSZYSTKICH krajach kolonialnych i zależnych liczba analfabetów stanowi 85 proc. ludności. W niektórych krajach przekracza nawet 90 proc. (Afryka Płd., Indonezja, Burma). W krajach Afryki Zach. i Środkowej analfabeci stanowią 95 proc. ludności.

Potworny ucisk ludności, brak jakichkolwiek swobód demokratycznych, niewolnictwo — oto skutki imperialistycznej go-

spodarki w krajach kolonialnych, które wzmagają opór najszerszych mas ludności.

Od wietnamskich dzungli do piaszków Afryki Pół-

nocnej, od malajskich kniei do wiosek Kenii i



Malajskie oddziały partyzanckie skutecznie walczą z imperializmem angielskim. Na zdjęciu: jeden z oddziałów Malajskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

narodu chińskiego unaoznity ludom kolonialnym, że można wyzwolić się spod imperialistycznej przemocy. „Niezwyciężalne” siły Stanów Zjednoczonych

coraz większą siłą podrywa panowanie imperialistów w ich „posiadłościach” i sferach wpływów. Rewolucja Październikowa i wielkie zwycięstwo

ich satelitów nie mogły sprostać bohaterkiej walce narodu koreańskiego. Nie pomogły ani czołgi, ani bestialskie bombardowanie wsi i miast, ani bakterie dżumy, cholery i tyfusu.

Francuski korpus ekspedycyjny w Vietnamie ponosi coraz więcej porażek. Nie pomagają amerykańskie dolary, za które toczy się brudna wojna.

Trwa bohaterka walka ludu malajskiego.

Walczą lud Gujany Brytyjskiej.

Coraz energiczniej stawą zajmują naród Iranu.

Chwieją się angielskie pozycje w strefie Kanału Sueskiego.

Z coraz większą siłą stała się walka o wolność ludu Afryki.

Wszędzie tam gdzie stanęła stopa kolonizatora — najeżdżący, narody powstały do walki o wyzwolenie.

(J. W.)

W dniu 18 lutego 1954 r. zmarł nagle na udar serca zasłużony działacz SDKPiL, KPP, PPR i PZPR tow. Władysław WYLAZŁOWSKI.

Tow. Wylazłowski urodził się 8. IX. 1879 r. w Warszawie. W 1905 r. wstąpił do SDKPiL i był jednym z aktywnych członków tej organizacji.

W 1905 r. bierze udział w starych manifestacjach 1-majowych w Warszawie.

W latach międzywojennych tow. Wylazłowski należał do Komunistycznej Partii Polski. Od pierwszych chwil jej istnienia bierze czynny udział w pracach organizacji.

Równocześnie w latach od 1918 do 1924 pracuje aktywnie w klasowych związkach zawodowych na terenie Warszawy. Uczestniczy w wielu strajkach skierowanych przeciwko rządowi ukłasku i terrorowi obszarniczo-hurznarzyni kłki.

Za przynależność do KPP

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

Zgon tow. W. Wylazłowskiego

W dniu 18 lutego 1954 r. zmarł nagle na udar serca zasłużony działacz SDKPiL, KPP, PPR i PZPR tow. Władysław WYLAZŁOWSKI.

Tow. Wylazłowski urodził się 8. IX. 1879 r. w Warszawie. W 1905 r. wstąpił do SDKPiL i był jednym z aktywnych członków tej organizacji.

W 1905 r. bierze udział w starych manifestacjach 1-majowych w Warszawie.

W latach międzywojennych tow. Wylazłowski należał do Komunistycznej Partii Polski. Od pierwszych chwil jej istnienia bierze czynny udział w pracach organizacji.

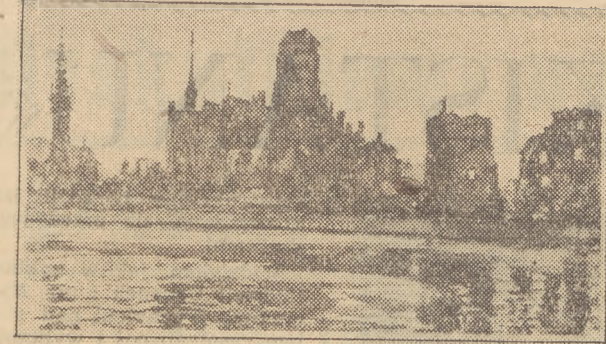
Równocześnie w latach od 1918 do 1924 pracuje aktywnie w klasowych związkach zawodowych na terenie Warszawy. Uczestniczy w wielu strajkach skierowanych przeciwko rządowi ukłasku i terrorowi obszarniczo-hurznarzyni kłki.

Za przynależność do KPP

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.

W 1942 r. tow. Wylazłowski wstąpił do PPR. W szeregu tej organizacji bierze udział w ruchu oporu skierowanym przeciwko faszyzmowi.



Gdańscy plastycy przed IV wystawą ogólnopolską

Z wielką starannością przygotowują się gdańscy plastycy do udziału w IV ogólnopolskiej wystawie, która zorganizowana zostanie w listopadzie. Na odbytym ostatnio przeglądzie, wielu artystów przedstawiło ciekawe szkice do obrazów, które przeznaczone są na wystawę warszawską. M. in. znana gdańska portrecistka — Z. Lipińska przygotowała ciekawe w ujęciu portrety Karola Marksa z córką i Marianny Romanowskiej matki Aleksandra. Młody plastyk sopocki Roman Usarewicz przygotowuje obraz z życia stożniowców „Zmiana szczytu”, a Bolesław Rębski maluje „Początek górników w porcie węglowym” i „Rzeźbiarze w dworze Artusa”. Jarosław Konarski pokazał szkice malarstwa secesyjnego „Robiłem cię na wsi”, a w wystawie Rozłowska „Rybaków”. Jan Gasiński przygotowuje obraz „Żołnierza morską pograniczną”, Witold Frydrych — „Nigdy więcej wojny”, Stanisław Chłobowski — „Syn uczeń szkoły muzycznej”, Sierżantowski — „Koncert”, Lukowski — „Pejzaż rybacki”, a gdański grafik Stanisław Rolicz — akwaforty ze Starego Gdańska, stożni i portu. Na zdjęciu powyżej: akwarela Antoniego Szymańskiego: „Nad Motławą”.

„Pod wesołą banderą”

Od kilku dni ekipa gdańska „Artosu” obchodzi miejscowości na terenie naszego województwa z nowym słowno-muz. widowiskiem estradowym „Artosu”. St. Pleśnarowicz — „Pod wesołą banderą”. Z programem tym ekipa gdańska „Artosu” uda się w kwietniu br. na kilkumiesięczny objazd po kraju.

O tytuł najlepszego zespołu artystycznego

W ramach przygotowań wieloletni zespoły artystyczne do festiwalu „Jedynka” w Łodzi, wzięły udział w konkursie „Pod wesołą banderą”. Z programem tym ekipa gdańska „Artosu” uda się w kwietniu br. na kilkumiesięczny objazd po kraju.

Konkurs przeznaczony jest dla wszystkich zespołów artystycznych, pracujących w świetlicach gminnych i gromadzkich oraz dla zespołów artystycznych z terenów miast powiatowych, a mianowicie: zespołów powiatowych domów kultury, powiatowych zespołów pieśni i tańca, zespołów z terenów powiatowych, w których pracują nie będą uczestniczyć zespoły POM i PGR, które wezmą udział w imprezach organizowanych w województwie przez CRZZ.

Konkurs przebiegać będzie w powiatach na terenie całego kraju w terminie od 21 do 28 marca br.

Czytelnicy FALI

Dziś upływa termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę „Dziwiatej Fali”. W ciągu kilku tygodni otrzymaliśmy szereg listów, w których czytelnicy wypowiadali się na temat treści i formy naszego dodatku.

Ich rady i wskazówki pomogą nam jeszcze bardziej urozmaicić nasz dodatek. Jeszcze pełniej i wszędzie stronnij zaspokajając kulturalne potrzeby naszych czytelników.

Poniżej zamieszczamy fragmenty kilku dalszych wypowiedzi:

Szanowna Redakcjo!

Chciałbym i ja w odpowiedzi na ankietę dorzucić swoje „trzy grosze”.

Jedno zasadnicze interesuje mnie szczególnie: Nasze piękne, postępowe tradycje morskie. Na łamach „Dziwiatej Fali” poruszane były już niektóre problemy, związane z historią naszych walk na morzu, ale artykuły na ten temat ukazywały się nie regularnie i nosiły na ogół charakter przypływkowy. A przecież, jakże bogata i piękna jest historia bohaterów zmagających się w wieloletnich zmaganiach z wrogiem na morzu i w powietrzu. Popularyzacja

Droga Redakcjo!

Bardzo dużo kochać i wiele wzruszeń daje nam czytanie „Dziwiatej Fali”. Szczególnie mi — mieszkańcy tzw. „provincji” — odzwiaujemy się z naszego dodatku wiele ciekawych rzeczy i dziękuję kultury, literatury i sztuki. „Chciałbym, aby „Dziwiatej Fali” poświęcała znacznie więcej miejsca literaturze pięknej (zwłaszcza poezji) oraz artykułom popularnonaukowym. Jest przecież wiele interesujących zjawisk w naszym życiu, wiele nowych wynalazków (np. radar, telewizja, energia atomowa itd.), o których mamy na ogół bardzo słabe pojęcie. Warto spo

Obywatelu Redaktorze!

Co w szczególności podoba mi się w „Dziwiatej Fali”? Bardzo ciekawie czytam reportaże T. Rafałowskiego. „Wojna druga młodość” stanowi dla mnie duże przeżycie. „Kronika kulturalna” poświęca się — moim zdaniem — zbyt mało miejsc. To samo można by powiedzieć o krajoznawstwie i ludoznawstwie Wybrzeża.

Jerzy Perlek

Z WIELKICH DNI ELBLĄGA

TEGO dnia w spokojnym zaszczepia Elbląg od samego rana panowało nie lada poruszenie. Kto żył spośród uboższego mieszczaństwa i gminu, a także ten i ow mniejszy nawet kupiec, spie-

cza, nie bardzo szła im składnie, to przecież porozumieli się w końcu i razem już skierowali do miasta. Nie było już na co patrzeć i zawieszono tłum ruszył śladem trzech Wiochów i idącego z nimi szlachcica — do mia-

tryczusze gdańscy również starannie kryli swe niezadowolone z planów królowskich, zbyt bowiem świeże były ograniczające ich samowolę statuty Karnowskiego, by można było przeciw nim otwarcie występować.

Wreszcie rozpoczęte zostały prace pokładowe. U dziobu okrętu wyrosła ozdoba głowa smoka, specjalnie na ten cel zamówiona za pokazną na owe czasy kwotę dwu złotych. Wprawni cieśle, rzeźbiarze i „szlache” wykonali oporządzenie okrętu. „Zygimistrz” przywioził z Gdańska takielunek i ozłogłowanie, a wysłani przez Bakowskiego ludzie — maszy. W ostatniej jeszcze chwili władze miejskie Gdańska próbowały przeszkodzić transportowi maszyn, jak to w swym rejestrze zanotował Bakowski: „... tam strawił dwie niedziele, bo Panowie Gdańszczanie nie chcieli z drzewem wypuścić ażby pierwszej do funtkomory dać, co się przecież nie stało”.

Nie było jednak dane galeonowi wejść w służbę królewską. W 1572 roku, gdy na „Smoku” pozostawiano do wykonania ostatnie prace takielunkowe i ustawienie artylerii, zmarł Zygmunt August. Okres bezkrólewia, a później panowania Batorego nie sprzyjały tworzeniu floty, i dlatego końcowych prac przy galeonie już nie dokonano. Przez kilka lat stała ona jeszcze na Elblągu, w 1577 roku podczas wojny Batorego z Gdańskiem uległa nawet uszkodzeniu. Późniejsze jej losy są nieznane. A chociaż nie odegrała tej roli, dla jakiej podjęto jej budowę, i chociaż nie stała się żagleń regularnej floty wojennej Rzeczypospolitej, to przecież zasługuje na szczególną pamięć, jako cenny przyczynek do naszych morskich tradycji.

Przeszkód tych wiele było, ale na drodze panu Bakowskiemu, dozorującemu budowę. Najczęściej brakowało pieniędzy, których wyślanicy królewscy nie zawieszali na czas dostarczyć. Trudno też było szlachciców wyznaczyć w nieznalnym mu dotąd rzemiośle, trudno przypilnować weneckich majstrów. Szczęściem nie brakowało Polaków wśród cieśli i robotników na budowie — dowodzą tego zachowane w prowadzonym przez Bakowskiego rejestrze budowy galeonu, takie nazwiska, jak: Cieśla, Skóra, Organista, Szewc, Wilk, lub imiona: Jadam, Jedrzej, Jurek, Maciek czy Szymek — i w nich znajdował pan Bakowski wykreślenie. Znalazł ją również wtedy, gdy Włosi, niezadowoleni z wypłaty (może gdańszczanie maczali w tym palce?) opuścili budowę i uciekli łodzią. Ściągał ich nasz szlachcic mający żaglowcem, dopadł i zawrócił do Elbląga.

Z nastaniem zimy budowę przerwano i dopiero 25 marca 1571 „znów poczęto koło okrętu robić”, w niespełna trzy miesiące spuszczone go na wodę. Wielkie to było święto, jak wynika z zapisu pana Bakowskiego, który nie pominął groza, aby budowniczym galeon wypłacił uczcie, podczas której spo-

sta, by tam dalej, w gospodach, izbach mieszkalnych i przed domami, aż do późnej wieczora, prowadzić nie kończące się rozmowy na temat czynionych nad rzeką przygotowań.

A w tym samym czasie szlachcic, imię pan Jan Bakowski, pochylony nad stołem w gościnnej izbie zjazdu, niebystw wprawna ręką kreślił następujące słowa: „Wydatki pieniędzy na wszelakie potrzeby do Galionu. Włochom strawnego na tydzień... gdy jeżdżili do Łasy Kiszporskiej dla oglądania drzewa przed tym, niżli poczęli robić w Elblągu. A to jest czwartego dnia lutego, gdy im strawne przysłało...”

Następnego zaś dnia, 5 kwietnia 1570 roku ponownie zgromadzeni nad Elbląską gapie byli świadkami zakładania ogromnego dębowego balu na kil pod budowę galeonu — okrętu wojennego Jego Królewskiej Mości, mającego się stać zaczątkiem już nie kaperskiej, ale regularnej polskiej floty.

Wiele wrzawy w nadmorskich ziemach Rzeczypospolitej wywołało podjęcie budowy galeonu. Poruszeni i dumni z wybrania Elbląga na miejsce tworzenia floty królewskiej byli elbląscy mieszczaństwo, rajcy zaś dodatkowo zadowoleni, bo był to krok skierowany przeciw użuporowaniu sobie przez gdańszczyznę władztwa morską. Z ciekawością i dobrze krytą niechęcią przypatrywali się budowie galeonu osiadli w Elblągu kupcy angielscy z Eastland Company — kompanii handlu wschodniego. Pa-

trzyznał się kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszkód, kadłub okrętu...

Rosła więc zwolna królewską galeona: kil znalazł swe przedłużenie w przedniej i tylnej sztabie, założona wręgi i poczęto je objąć sosnowymi tarciami. Powstał, choć nie bez przeszk

Dyskutujemy nad тезami przed II Zjazdem PZPR

Styl pracy partyjnej decyduje o jej wynikach

Analiza pracy naszego Komitetu Dzielnicy — Siedlce dowiodła, że w wielu wypadkach tolerowaliśmy powierzchowność w pracy naszego aktywu w terenie. Powierzalność pracy aktywistów utrudniała kierowanie organizacjami partyjnymi, nie sprzyjała likwidacji wielu błędów i niedomagań. Powodowało to, że KD nie widział takich jaskrawych nawet faktów jak np. zaniedbanie gospodarki partyjnej w bazie transportu ZBM, gdzie wielu członków partii nie opłacało składek po 6 miesięcy, zaniedbanie zleceń partyjnych i kontroli ich wykonania w Fabryce Opakowań Błaszyńskich itp.

Wynikało to stąd, że aktywiści KD pracowali z pośpiechem, pozostawiali w zakładzie często kilkanaście zaledwie minut, a w najlepszym wypadku dwie czy trzy godziny, załatwiając szybko, ale niekiedy nie partyjne sprawy. Przy takim stylu pracy nawet obecność na zebraniach organizacji podstawowej nie chroniła przed pływającymi wnioskami, które aktywiści przekazywali Komitetowi Dzielnicy. Np. w ZBM — Miasto Główne aktywiści bywali na zebraniach, ale ponieważ nie analizowali wniosków pracy organizacji partyjnej, nie spostrzegali, że członkowie tamtejszej egzekutywy nie współpracują między sobą i że to właśnie zahamowało całkowicie pracę partyjną. Szereg takich przykładów oraz liczne wypowiedzi sekretarzy organizacji podstawowych wskazywały nam, że przy takim stylu pracy KD jest skazany na oderwanie się od organizacji podstawowych, że nie może w tej sytuacji sprawnie kierować nimi.

Trzeba przyznać, że obecnie po wyciągnięciu wniosków z tych błędów pracujemy lepiej. Aktyw wysłani w teren grupami lub pojedynczo stara się dobrze poznać zakład i zakładową organizację partyjną, by istotnie wskazać jej na źródła zauważonych błędów. Tak więc aktywiści przebywają obecnie w zakładzie nie godzinę czy dwie, ale kilka lub kilkanaście dni. To oczywiście nie świadczy jeszcze o zasadniczej poprawie stylu pracy KD. Poprawa ta polega na tym, że grupa aktywu dokładnie analizuje pracę organizacji partyjnej, a jej wnioski, wypływające z tej analizy, przekazywane są przez KD organizacjom podstawowym. To z reguły powoduje likwidację braków.

Tak więc KD znacznie przybliżyło się do organizacji partyjnych, do mas członkowskich, znacznie zwiększył swą pomoc organizacjom podstawowym w realizacji zadań wypływających z IX Plenum KC PZPR.

W wyniku poprawy stylu pracy KD rozszerzyło się poważnie pole widzenia na szerszą instancję. W krótkim czasie KD otrzymało dziesiątki sygnałów od aktywistów o zasadniczych brakach w pracy organizacji podstawowych, których przed-

tem nie umieliśmy dostrzec. Np. w Gdańskich Zakładach Remontu Sprzętu Budowlanego grupa aktywistów stwierdziła, że organizacja tamtejsza nie rozbudowuje się, ponieważ nie prowadzi pracy partyjnej wśród młodzieży i nie kieruje związkiem zawodowym. W oparciu o wnioski tej grupy aktywu organizacja partyjna w GZRSB naprawiała już częściowo swe błędy, co w wyniku przyniosło wzrost szeregów partyjnych o pięciu przodujących robotników.

Dzięki kilkudniowej działalności innej grupy aktywistów KD w organizacji partyjnej ZBM — Miasto Główne, zrozumiano tam znaczenie krytyki i samokrytyki. Aktywiści nie ograniczyli się do obecności na zebraniach partyjnych i do rozmów z członkami egzekutywy, ale zasięgnęli również opinii partyjnych i bezpartyjnych robotników. W ten sposób, przez rozmowy indywidualne z członkami partii aktywiści pobudzili ich inicjatywę w pracy partyjnej. Wykazało to ostatnie zebranie tej organizacji, na którym wyciągnięto wnioski z krytyki i samokrytyki i ustalono konkretne zadania dla egzekutywy. Opierając się o te wnioski egzekutywa opracowała zlecenia dla wszystkich członków podstawowej organizacji partyjnej. W atmosferze ożywionej pracy partyjnej organizacja wzrosła o czterech kandydatów — przodujących robotników budowlanych.

Takich przykładów można przytoczyć wiele. Są to oczywiście dowody tego, że styl pracy partyjnej ma decydujący wpływ na jej wyniki.

Przejawy złego stylu naszej pracy nie znikły jeszcze całkowicie. Ciągłe jeszcze zdarzają się wypadki, że aktywiści KD nie dotrzymują słowa, danego towarzyszom w terenie, nie przychodzą na zebrania zwolane w fabryce, mimo że zapowiedzi swe przybycie, notują w zeszytach sprawy powierzone im w terenie, a nie załatwiają ich itp. Dzięki kontroli pracy aktywu w terenie KD wie o wielu takich faktach, jednakże nie ustosunkowuje się do nich należycie. Wprawdzie odbywają się w KD odprawy aktywu, który otrzymuje wskazówki, wprawdzie istnieje plan pracy w terenie, który jest ściśle kontrolowany, ale niestety wnioski z tej kontroli nie są wyciągane przez egzekutywę KD.

Realizując bieżące zadania, wynikające z IX Plenum, przewidujemy trudności, na jakie możemy natrafić w naszej pracy, by zapobiec ewentualnym błędom. Takim przewidywaniem jest niezbędnym elementem każdego kierownictwa, a w szczególności kierownictwa pracą polityczną.

Stanisław Olszewski
kierownik wydziału organizacyjnego
KD PZPR. Siedlce

Jak nasza gmina umacnia sojusz robotniczo - chłopski

Gmina Kaliska to jedna z najbiedniejszych gmin w powiecie starogardzkim. Wszyscy chłopcy posiadają grunty przeznaczone na IV, V i VI klasy, toteż przed wojną w gminie naszej panowała wielka nędza. Jedynym zakładem przemysłowym — tartak w Kaliskach rzadko był czynny tak, że pracą w nim można było dostać zaledwie na kilka dni w miesiącu. W biedzie żył więc nie tylko bezrolni, ale i ci chłopcy, którzy posiadali po kilka hektarów ziemi.

Po wyzwoleniu w gminie naszej zaczęło się inne życie. W wyniku realizacji wskazań partii i rządu, zmierzających do uprzemysłowienia kraju, w Czarnej Wodzie rozpoczęto budowę nowoczesnej Fabryki Płyt Pilśniowych, uruchomiono dwa tartaki — jeden w Czarnej Wodzie, a drugi w Kaliskach. W wielu mieszkańcach naszej gminy otrzymało pracę w Starogardzie, w uruchomionych tam zakładach produkcji obuwi, zakładach farmaceutycznych i innych. Znikła z mora bezrobocia, ludzie zaczęli żyć inaczej, dostatniej.

Ruszyła też praca na roli. Państwo przysłało z pomocą chłopom. W wielu z nich otrzymało kredyty na odbudowę zniszczonych podczas działań wojennych zagrod, na zakup bydła i koni.

Chłopcy naszej gminy wdzięczni są za to wszystko partii i władzy ludowej, a braciom robotnikom, którzy swoją ofiarną pracą przyczyniają się do coraz lepszego zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze i artykuły przemysłowe. W poczuciu solidaryści z robotnikami, wspólnie z nimi odpowiedzialności za losy naszej ludowej ojczyzny, chłopcy z honorem wywiązują się z obowiązków wobec państwa. W roku ub. gmina nasza wykonała roczny plan dostawy zboża już w dniu 18 września. Nie mamy zaległości w spłacie podatku gruntowego, czy też w dostawach żywności i mleka.

Wzrost świadomości chłopów naszej gminy dokonywał się powoli ale stale dzięki pracy politycznej — masowej naszych gromadzkich organizacji partyjnych. Ich działalność ugruntowała wśród chłopów zaufanie do partii, która przewodzi całemu narodowi w walce o zbudowanie socjalizmu, pomogła zrozumieć chłopom ich rolę w sojuszu robotniczo - chłopskim. Dziś, istniejące w każdej gromadzie organizacje partyjne są motorem wszystkich nowych poczynań, a członkowie partii, tacy jak: Partyska, Dąbrowski i wielu innych są zawsze wzorem i przykładem dla bezpartyjnych.

Dużym osiągnięciem naszej gminnej organizacji partyjnej jest również to, że po trafiliśmy wychować sobie zastęp aktywistów bezpartyjnych, którzy na równi s

członkami partii mobilizują mieszkańców swych gromad do wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, do przodowania w produkcji rolnej. Wymienić należy ob. Talaśkę, Osowską, Panceka, Gołyskiego i wielu innych, którzy swą pracą w terenie nie ustępują aktywiście partyjnym.

Dzięki ich pracy na cześć II Zjazdu Partii chłopcy naszej gminy postanowili zwiększyć hodowlę krów o 87 sztuk, owiec o 83, drobiu o 514 sztuk oraz zakontraktować i odstawić ponad plan roczny 200 sztuk trzody chlewnej.

Ustaliśmy już, kto i w jakim czasie otrzyma siewniki, których brak w niektórych gromadach. Na 35 hektarach chłopcy naszej gminy zastępują po raz pierwszy w naszej gminie siew krzyżowy. Aby mieć większe ilości paszy, wielu chłopów postanowiło siać poplon. Ogółem objęliśmy nimi areał o powierzchni ponad 100 ha.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nasza gmina może wnieść o wiele większy wkład w umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego. Możemy jeszcze bardziej podnieść np. hodowlę, lecz do tego potrzebna jest baza paszowa. Nad rzeką Czarna Woda leży ok. 100 ha nieużytków rolnych zalanych wodą. Gdyby je zmeliorować i nieco pogłębić koryto rzeki, chłopcy z gromad Huta, Iwiczno, Czarne i Czarna Woda miałyby pod dostatkiem paszy.

Ale na podniesieniu produkcji rolnej nie kończy się nasza praca. Musimy przede wszystkim podnieść na jeszcze wyższy poziom świadomości naszych chłopów. W tym celu uaktywnimy organizację partyjną w Iwicznie, Cielorze, Bartlu i innych gromadach. Wiele pomocy w pracy nad chłopami moglibyśmy mieć ze strony ZSCh. Obecny zarząd gminny ZSCh, w składzie Budziński, Rzepecki, Piotrowski i Osowski nie stoi jednak na wysokości zadania i dlatego musimy mu pomóc w podniesieniu stylu pracy.

Wiecej uwagi poświęćmy również pracy gminnej spółdzielni ZSCh. Ludzie zbyt często jeszcze narzekają na brak pewnych asortymentów towarów w sklepach, a my przechodzimy obok tych narzeków obojętnie. Nasza gminna organizacja partyjna musi poza tym więcej niż dotąd uważać poświecić pracy kół ZMP, gdyż młodzież może nam wiele pomóc w umocnieniu sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Gdy uświadomiemy te braki i niedociągnięcia, gmina nasza będzie mogła jeszcze lepiej realizować zadania, które wypływają z uchwał IX Plenum KC PZPR.

Franciszek Halka
sekretarz KG PZPR w Kaliskach
pow. Starogard

Gotowi do akcji siewnej



Załoga POM w Kościerzynie pierwsza w woj. gdańskim zameldowała o gotowości do akcji siewnej. Dzięki wykonaniu zobowiązań, podjętych przez załogę dla uczczenia II Zjazdu Partii, remonty zainow. ciągników i maszyn rolniczych zostały zakończone już w dniu 19 stycznia.

Załoga podjęła dodatkowe zobowiązania pomocy w remontach śmigłowni POM, które nie dotrzymują terminów remontów.

Na zdjęciu: ślusarze Adam Kamiński i Alojzy Bielawa, pracownicy POM Kościerzyna, którzy dzięki podjętym zobowiązaniom przedzjazdowym o 7 dni przyspieszyli remont siewników zbożowych i nawozowych. Fot. Z. Kosycarz.

Korespondenci piszą

Mimo przeszkód wygrali walkę o plan

Załoga siłowni II zespołu elektrowni gdańskich ma za sobą okres wyjątkowo walki o realizację styczniowego planu produkcji. Walka ta wymagała szczególnego wysiłku wobec wielu trudności, jakie w tym okresie robotnicy mieli do pokonania.

Pierwszą przeszkodą było uszkodzenie transformatora, wskutek czego połowę planu miesięcznego załoga zdołała wykonać dopiero 18 stycznia. Robotnicy stali się wszelkimi siłami nadrobić stracone dni, tymczasem 23 stycznia nastąpiła awaria kotła. Groziło to stratą dalszych 24 godzin, tj. niezbędnego czasu na naprawę uszkodzenia.

Bohaterska załoga, a zwłaszcza kierownik ruchu siłowni ob. M. Majewicz, zmianowy Grynowald i mistrz kotłowni F. Oleś postanowili pokonać i tę przeszkodę i realizując zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu PZPR, zlikwidowała uszkodzenie w ciągu 6, zamiast 24 godzin. Reszta załogi, obserwując ofiarę siłowni swych kolegów, wzięła sobie za punkt honoru wygrać walkę o plan styczniowy.

Ogromny wysiłek personelu siłowni II w Gdyni został uwieńczony zasługującym sukcesem wyrażającym się cyfrą 101,4 proc. wykonania planu styczniowego.

A. Dąbrowski
korespondent

Czyn Przedzjazdowy elektryków portu gdańskiego

Robotnicy Zarządu Portu w Gdyni, biorąc udział w Czynie Przedzjazdowym. Załoga oddziału urządzeń przeładunkowych w poważnej części już zrealizowała swoje zobowiązania. M. in. elektrycy wykonali dodatkowe remon-

ty na szesnastu 3-tonowych dźwigach, zaoszczędzając przy tym 128 roboczogodzin. Innymi robotnikami tego oddziału skrócili czas postoju 6 statków o ogółem o 258 godzin.

A. Marszałek
korespondent

SEKRETARZ Komitetu

Gminnego PZPR w Pucku tow. Alfons Maier w korespondencji do redakcji pisał: „Chłopcy gromady Starzyńska, gmina Puck-Wieś zorganizowali spółdzielnię produkcyjną. Przystąpiło do niej 24 chłopów..."

Korespondencja, którą redakcja otrzymała od zastępcy przewodniczącego Prezydium PRN w Wejherowie ob. Banucha, obzerniejsza od poprzedniej, potwierdziła ten fakt: „W Starzyńce 24 chłopów utworzyło nową spółdzielnię produkcyjną..."

A więc nowa spółdzielnia i to w środowisku kaszubskim. Trzeba jednak do Starzyńki, opisać historię jej powstania, upowszechnić doświadczenia aktywu powiatu wejherowskiego..."

Już pierwsze odwiedziny w wydziale rolnym Komitetu Powiatowego w Wejherowie studziły nieco ten zapał. — Coś się zaczęło psuć w Starzyńce — informowali towarzysze. — Wprawdzie deklaracje podpisało 24 chłopów, ale gdy przyszło do składania podpisów pod statutem, na krok ten zdecydowało się tylko 12..."

Cóż, jedziemy na miejsce. Samochód służył się po obłożonych drogach. Od bieli śniegu pokrywającego pola Platy Puckiej aż oczy bolały..."

Sołtyś Anna Ellwät zajęła się tym, co było najważniejsze. — Na czym polegała praca przybyłych? — Co może powiedzieć o spółdzielni? — No dużo się o tym w wsi mówiło, bo są już wszędzie niemal we wsiami okolicznych — w Polczyńcu, w Jeldzinie, w Mochowie. O tym jednak, że ma powstać tu, w samym Starzyńcu, mówi się dopiero od kilku tygodni, od czasu, jak zaczęli przyjeżdżać towarzysze z Za-

Starzyńska sprawa

kładów Mechanicznych w Pucku i z władz gminnych. Chodzili do chłopów i rozmawiali z nimi. Zebrałi 25 deklaracji. Jak to się potem stało, że z tych 25 tylko 12 podpisało statut — nie wiemy. Najprawdopodobniej dlatego, że pierwsze mówili o założeniu spółdzielni na jesieni, a potem zmienili zamiar i że zaraz..."

Sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej tow. Bernard Bohl mówił mi więcej o tym. Tylko, że mniej „bezobowow..."

— My chcieliśmy założyć spółdzielnię trochę później — mówi — a władze kazwały nam przyspieszyć. I tak nam się zmyśliło, bo raz mówili, że na wiosnę, a później, że na wiosnę, żeśmy w końcu sami nie wiedzieli, co i jak. No i trzeba było podchodzić do tej sprawy trochę dłużej niż tydzień — dodaje. — Bo chętnych znalazł się u nas dosyć, tylko niektórzy wahała się jeszcze, nie znając dokładnie statutu..."

Bariski, chłop gospodarujący na 3,5 ha ziemi jest jednym z tych właśnie, którzy na zebraniu zawahali się i nie podpisał statutu. Bariski mówi skądnie, widać, że jest uczciwym, że interesuje się zagadnieniami społecznymi i polityką. Jednego tylko tematu unika skrzętnie: Nie chce mówić o spółdzielni.

— Dlaczego? — Kiedy pada wreszcie do pytania, Bariski odpowiada: — Za szybko jakos przyszło do podpisywania statutu. Widzicie, chciałem pośpiechu do spółdzielni, ale kiedy na zebraniu przeczytano o obowiązkach członka, złąłem

Na marginesie polityki kadrowej we flocie

Wykwalifikowany palacz — praktykantem hotelowym

Zagadnienie racjonalnej gospodarki kadrami ma szczególne znaczenie w naszej flocie handlowej. Marynarze bowiem pracują przez wiele miesięcy w oderwaniu od kraju, zdani na własne siły w pokonywaniu wylaniających się trudności. Toteż od załogi, od zwartości i ofiarności kolektywu marynarskiego skupionego na pokładzie statku w dużym stopniu zależy wykonanie zadania planowego, jak najracjonalniejsza eksploatacja jednostki i utrzymanie jej w dobrym stanie technicznym. Tymczasem gospodarka kadrowa we flocie wygląda nienajlepiej.

Sprawa ta odbiła się echem również w dyskusji przedzjazdowej. Poruszyło ją kilku marynarzy w swych wypowiedziach na łamach „Głosu Wybrzeża". Charakterystyczne jest to, że jako jedną z głównych przyczyn wielu usterek w pracy załóg statków — wskazywał marynarze — niedociągnięcia załogi PLO. Sprawy szkoliłowych dla wyników eksploatacyjnych skutków nadmiernej płynności: kadry na statkach poświęcił swą wypowiedź II oficer z/s „Marchlewski", ob. Radziejewski. Także główny mechanik PLO tow. Wiczeorek jedna z zasadniczych przyczyn niedostatecznej troski marynarzy o stan techniczny statku i wynikających stąd przedwczesnych remontów wych jednostek, widzi w nadmiernym przerzucaniu marynarzy, a dyrektora PLO tow. Gołyszyński, pisząc o wkładzie załóg w przyspieszenie remontów stoczniowych — pesymistycznie zapatruje się na możliwości marynarzy w tej dziedzinie, również z uwagi na... stale powtarzające się przerzucanie członków załóg ze statku na statek.

Te niedociągnięcia w racjonalnym dysponowaniu kadrami miały poważny wpływ na efekty eksploatacyjne przedsiębiorstwa. Stracone statki przed przedzjazdem dla remonty takiej chociażby dla przykładu jednostki, jak „Wisła" — to wynik niedostatecznej znajomości ze strony marynarzy stanu technicznego mechanizmów i urządzeń. A trudno spodziewać się gospodarskiego podejścia ze strony załóg do obsługiwanych maszyn i racjonalnego rozłożenia sił na remonty za pomocą, konserwację itp., gdy każdy z członków załogi w każdej chwili spodziewa się „przemusowania". Atmosfera tymczasowaści pobytu na danej jednostce nie sprzyja rozwijaniu inicjatyw marynarskiej i ofiarności w pracy, jest po-

ważnym hamulcem w rozwoju ruchu współzawodnicztwa.

Ale jest to dopiero jedna strona zagadnienia. Poważne niedociągnięcia ma dział kadry PLO także, gdy chodzi o racjonalne rozstawienie poszczególnych marynarzy według ich kwalifikacji.

Ważnym dła przykladu jeden tylko statek — „Bytom". W ostatnim, przed remontem w gdańskiej stoczni, rejsie wielu marynarzy zamustrowano chyba tylko po to, aby zapłacić listę załogi. Palacza Gołabka — jednego z najzdolniejszych i najpłinniejszych — według opinii st. mechanika — palacza, dział kadry zamustrował jako praktykanta hotelowego. I chociaż w czasie rejsu na „Bytomiu" Gołabka przeniesiono na stanowisko palacza, po powrocie „Bytomia" do Gdyni dział kadry przemustrował go na „Pułaskiego" znow jako... praktykanta hotelowego. Nie lepiej jest z rezerwistami, przybywającymi do floty hapatowej z Marynarki Wojennej. Motorzyści Potulski i Prabucki pływali jako węglarze, a były kierownik maszyn, Pickart, jako — praktykant hotelowy.

Największe jednak perypetie przeżył absolwent TMM Iwo Łoś. Po skończeniu szkoły morskiej odbył kilka rejsów, w których awansował na smaronnika. Gdy po odbyciu służby wojskowej wrócił ponownie do PMH, w dalszym ciągu był smaronnikiem. Ale mistrzując go na „Bytom", dział kadry skierował Łośa na stanowisko palacza (podobno brak było palaczy — a przypominamy, że palacza Gołabka na tym samym statku skierowano do hotelu). Oczywiście nikt z działu kadry nie zastanowił się nad tym, czy słaby kondycyjnie Łoś, zdoła obsługiwać kotły ciężkiego parowca, jakim jest „Bytom" i to w dodatku w tropiku. Statek wyszedł i dopiero na morzu kierownictwo jednostki musiało zadecydować, jak zastąpić Łośa. Przykładów podobnych z innych statków można by przytoczyć dużo więcej.

Czyżby rzeczywiście brak marynarzy o właściwych kwalifikacjach utrudniał działalność kadry właściwie kompletowanie załóg? Trzeba przyznać, że dawniej tak było. Ale dla poprawienia tej sytuacji jeszcze w 1932 roku po stanowczo przeprowadzić kilka kursów zawodowych, aby braki uzupełnić. Kursy odbyły się, marynarze po przeszkoleniu poszli na statki. Sytuacja jednak niewiele się poprawiła. We flocie od czasu do czasu do tej pory brak

elektryków, ale absolwenci kursu elektryków, który odbył się w roku 1952, w niewielkim tylko odsetku trafili na stanowiska elektryków. Spotkać zaś ich można przede wszystkim jako... praktykantów hotelowych. A ponieważ w końcu 1952 roku odbył się również kurs załóg hotelowych — tych z kolei skierowano na zupełnie inne stanowiska, a nie, do działu hotelowego.

Te wszystkie niedociągnięcia w pracy działu kadry wykazywały również, że nie prowadzono dotychczas ewidencji przeszkolonych kadry, a tym samym brak było systematycznej kontroli wykorzystania absolwentów kursów zawodowych i szkół morskich.

Wskutek złej pracy działu kadry rozdziło się na statkach niezdecydowanie do podnoszenia wiedzy zawodowej, brak przywiązania do jednostki i w wielu wypadkach brak odpowiedzialności za powierzony mienie. W wyniku krytycznych uwag marynarzy, jakie padły zarówno na egzaminach Komitetu PZPR, przy PMH, jak również na konferencjach w przedsiębiorstwie — postanowiono w br. usprawnić gospodarkę kadrami. I chociaż nastąpiła już pewna poprawa — stabilizacja załóg statkowych i racjonalne wykorzystanie każdego marynarza, zgodne z kwalifikacjami, musi stać ciągle w centrum uwagi kierownictwa PLO. Od tego bowiem w dużej mierze zależy czy postawione przed flotą zadania zostaną w bieżącym roku wykonane. (b).

Czekamy na odpowiedź od:

DZIAŁ ZAOPATRIENIA POLSKICH LINII OCEANICZNYCH W GDYNI w sprawie wadliwego zaopatrzenia statków (nr 3 z dnia 1. 1. 54 r.).

KOMITET MIEJSKIEGO PZPR W GDAŃSKU w sprawie zaniechania żywności w domu szkolnym (nr 3 z dnia 1. 1. 54 r.).

KOMITET ZAKŁADOWEGO PZPR, ZARZĄD ZAKŁADOWEGO ZNP I RADY ZAKŁADOWEJ STOCZNII GDAŃSKIEJ w sprawie zaniechania żywności w domu szkolnym (nr 2 z dnia 27. 1. 54 r.).

REDAKCJA „RYBAK MORSKI" na art. pt. „Rybak Morski" — pismo dla rybaków" (nr 28 z dnia 3. 2. 54 r.).

DYREKCJA ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH W LUBLAGU na art. pt. „Sprawa Władka Stanisławskiego" (nr 28 z dnia 3. 2. 54 r.).

robią nic, aby wyrządzone polityczne szkody naprawić.

Bo co sądzą towarzysze z KP o całej tej sprawie? Po prostu, że 12 chłopów nie podpisało statutu w wyniku wrogiej działalności miejscowego kulaka Detlafa, który rzekomo zbuntował Barskiego, a wraz z nim i innych. Ale kto stworzył atmosferę, sprzyjającą podszeptom kulaka, co wywołało ferment wśród chłopów, ułatwiający wrogą robotę — tego towarzysze z KP nie widzą. Nie widzą też, że niesłychane postępowanie wobec Barskiego, zastosowanie wobec niego po gróźce — to nic innego, jak łamanie ludowej praworządności, to fakty w Polsce Ludowej karalne.

Obowiązek KP w Wejherowie jest naleykmiast zająć się sprawą Starzyńską, o mówić ją z towarzyszami z KG Puck-Wieś i miejscowym aktywem, wyciągnąć wnioski wobec tych, którzy postępowaniem swym łamali linię partii i praworządność ludową. Nie koniec na tym. Historia niedoszłej „spółdzielni w Starzyńce powinna stać się przedmiotem krytycznej dyskusji na zebraniach partyjnych w innych gminach powiatu, aby ostrzec aktywu przed tego rodzaju wypaczeniami. Do samego Starzyńca zaś trzeba wydelegować odpowiedzialnych towarzyszy, aby naprawili popełnione błędy i wyjaśnili chłopom, że do spółdzielczości nikt ich nie zmusza, że leży ona w ich własnym interesie, a partia i władza ludowa pragną im pomóc w dobro wolnym wkroczeniu na tory zespółowej gospodarki.

Starzyńska sprawa musi być we właściwy, partyjny sposób załatwiona do końca.

J. Matuszkiewicz

Na budowach trójmiasta

Od 15 stycznia do 10 lutego br. brygady budowlane ZBM w Gdańsku podjęły łącznie 316 zobowiązań przed zjazdowymi. Realizacja ich przyczyniła się do osiągnięcia poważnych oszczędności. Tak np. zaoszczędzono już na różnych budowach 49 tys. sztuk cegieł, 9000 kg cementu, 103 kg gwoździ, ok. 500 kg żelaza i 32 m³ drewna oraz 21.714 roboczogodzin.

W odpowiedzi na apel zalegi w warszawskich PZB nr 1, 2 i 4, wnoszących nowe oświadczenia na temat i Służbowo, kierownik budowy „Szeroka” ZBM w Gdańsku inż. Czesław Burzyński zobowiązał się wykonać rzeczowy plan roczny na 5 dni przed terminem, obniżyć koszty własne budowy, poprawić warunki bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wziąć wraz z całą załogą udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego kierownika budowy, majstra najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady i najlepszej załogi w Polsce.

Przygotowujemy się do wiosennych porządków

W dniu wczorajszym w Ratużu Staromiejskim w Gdańsku rozpoczęła się 2-dniowa krajowa narada dyrektorów wojewódzkich zarządów przedsiębiorstw i urzędów komunalnych i dyrektorów miejskich. Komunalne przedsiębiorstwa oczyszczalni, poświęcone na przygotowanie do wiosennych porządków. Otwarcia narady dokonał przedstawiciel Prezydium Woj. RN tow. Stawiariski. Referat pt. „Jak województwo gdańskie w roku 1954 przygotowało się do wiosennych porządków” wygłosił dyrektor Zarządu Miejskiego, Stanisław Roman Pociętniak. Następny referat pt. „Organizacja wiosennej akcji sanitarno-porządkowej” wygłosił przedstawiciel Min. Gospodarki Przemysłu i Handlu, Jan Majdecki. Po referacie odbyła się dyskusja, która podsumował dyrektor Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych Adam Ginsbert.

KRONIKA DNIA

Zawiadomienie

W koncercie rozrywkowym, który odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 13 w Teatrze Wybrzeże w Gdyni, wystąpi z powodzeniem artystki Marii Zielińskiej koncertmistrz PFB Wojciech Szma (skrzypce).

Kwartet krakowski

na Wybrzeżu
Dnia 23 bm. o godz. 18.30 w sali Grand-Hotelu w Sopocie „Artos” organizuje koncert kameralny z udziałem kwartetu smyczkowego z Krakowa. Wystąpi: Stanisław Tauros — I skrzypce, Zbigniew Szele — II skrzypce, Tadeusz Głoner — altówka, Zofia Adamska — wiolonczela. W programie kwartetu Beethovena, Czajkowskiego i Dworkina.

Przedprzedaż biletów w „Orbisie” w Sopocie.

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Dramatycznym

W niedzielę 21 bm. o godz. 16 w Teatrze Dramatycznym w Gdyni na przedstawieniu popołudniowym będzie wystawiona sztuka Mollera „Zwady miłosne”, w reżyserii H. Morcynskiego.

Odczyt dla polonistów

Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza organizuje dla swoich członków i miłośników literatury odczyt prof. dr Bronisława Nadeckiego z Torunia pt. „Poezja polsko-litewska w okresie renesansu”. Odczyt odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 11 w Klubie Stowarzyszenia.

RADIO

Ważniejsze audycje

na sobotę — 20 bm.

12.45 — Audycja dla wsi. 14.10 — Dla kł. I — I audycja pt. „Czy muzyka może być kolorowa?”. 14.30 — Dla kł. V, VI i VII. 15.10 — Audycja pt. „Cywilizacja i sztuka”. 15.30 — Dla kł. I — I audycja pt. „Dzieci przed mikrofonem”. 15.30 — Oświadczenie lutego numeru „Horyzontów Techniki”. 16.00 — Słuchowiska poetyckie. 17.00 — Słuchowiska aktualne. 17.45 — „Przy sobocie po robotniczo”.

Program lokalny. 16.35 — „Rozmawiamy ze słuchaczami o programie”. 16.40 — Gdańskie gwintoludki. 16.45 — Koncert zyczeń dla straż pożarnych. 17.45 — Komentarz tygodnia. 18.00 — Codzienny przegląd wydarzeń.

na niedzielę — 21 bm.

7.10 — „Od melodii do melodii”. 8.30 — „Wies taniec i spiew”. 9.10 — „Nowe nagrania”. 9.35 — „Skrzyżowania ogólna”. 10.10 — Poezja i muzyka. 10.40 — Pogadanka z cyklu: „Sylwetki uczonych”. 10.50 — Zespół gwintoludki. 11.15 — Koncert zyczeń dla straż pożarnych. 11.40 — „50 lat młodości”. 12.04 — Odpow. na pytania w sprawie 1X Plenum KZ PPR. 13.15 — „Złote urwisko”. 13.40 — „Na marginesie wielkiej polityki”. 14.15 — „Z życia ZSRR”. 14.30 — „Na fall humoru i satyry”. 14.30 — „Spadkobiercy”. 14.40 — „Słuchowiska”. 14.40 — Audycja literacka. 21.15 — Felieton. 22.00 — Wskazówki sportowe z całej Polski.

Program lokalny. 14.11 — Aud. z cyklu: „A jak wam się to podoba?”. 15.05 — „Gawęda”. 15.10 — „Na marginesie wielkiej polityki”. 15.15 — „Remontowa”. 15.40 — Aud. z cyklu: „Przedmowa gdańskiej wsi”. 16.35 — Ubiłone melodie słuchaczy.

„Wygoda” — ale nie dla wszystkich

Przy ul. Ogarej 102 w Gdańsku, przy Grunwaldzkiej 46 i Mickiewicza 45 we Wrzeszczu znajdują się placówki spółdzielni usługowej „Wygoda”. Zadaniem ich jest wykonywanie różnych prac domowych dla ludzi pracy, jak sprzątanie, mycie okien, frotowanie podłóg itp. Cennik spółdzielni przewiduje, że np. za godzinę sprzątania płaci się 5 zł., a odcia za umywanie okien zależna jest od ich wielkości, bo pobiera się ją od metraży oczyszczanej powierzchni.

Czy jednak ludzie pracy, nie posiadający czasu na gruntowne sprzątanie mieszkań, mogą skorzystać z pomocy spółdzielni? Jak dotąd — nie. Dlaczego?

Na pytanie to odpowiada zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Przemysłu MRN w Gdańsku tow. Szymaniak.

— Spółdzielnia „Wygoda” — mówi on — idzie po lini najmniejszego oporu. Aby pobyć się kłopotu z indywidualnymi klientami za waria umowy z różnymi instytucjami, jak MHD, banki i inne. Sprzątaczkę więc stale są zajęte w tych instytucjach.

Z dalszych wyjaśnień dowiadujemy się, że już wiele krotkie, zarówno kierownictwo spółdzielni „Wygoda”, jak i przedstawiciele Związku Branżowego Usług Różnych, do których ta spółdzielnia należy, przyczynili się do zmiany stylu pracy, ale przy rozrachnie nie dotrzymali.

Prezes spółdzielni „Wygoda”, ob. Gadomski, stara się to niedomaganie tłumaczyć brakiem dobrych sprzątań, których w rzeczywistości w „Wygodzie” nie brak. Wiele z nich bowiem zajmują się różnego rodzaju robotą na miejscu, np. naprawą ubrań roboczych, cerową-

nem worków itp. Prace te wykonują znów nie dla indywidualnych klientów, a dla zakładów pracy, młynów itp.

— Nie możemy gwarantować, że przysłana przez nas do domu sprzątaczkę dobrze wywiąże się ze swego obowiązku — mówi ob. Gadomski — i właśnie, aby uniknąć ewentualnych reklamacji, spółdzielnia zawiera umowy z instytucjami.

W taki oto sposób zrobiono wygoda dla „Wygody”. Bo tak i wszyscy są zajęci robotą, no i nie ma czasu na usługi domowe. A trochę o ludzi pracy? — pytamy w imieniu czytelników.

Wydział Przemysłu Przemysłu MRN przewiduje uruchomienie w br. dwóch nowych placówek „Wygody” w Oliwie i w Nowym Porcie. Jeśli te placówki będą tak pomagały ludziom pracy, jak już istniejące, to zachodzi pytanie, czy warto je w ogóle otwierać.

Sprawa usług domowych staje się coraz pilniejsza. „Wygoda” powinna być wygodą dla ludzi pracy. Związka kobiety pracujące potrzebują jej pomocy. Dlatego też uruchomienie nowych placówek i działalności „Wygody” powinien właściwie i energicznie pokierować Związek Branżowy Usług Różnych oraz wydział przemysłu nad narodowych w trójmieście. (D).

Dyrektorska »troska«

Ciepło i przyjemnie jest w gabinecie dyrektora Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalicznego w Gdańsku. Właściciel nie przejmował się ciągłymi interwencjami pracowników baru przy ul. Oliwskiej w Nowym Porcie, że pracują w złych warunkach, nie opalonych pomieszczeniach.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

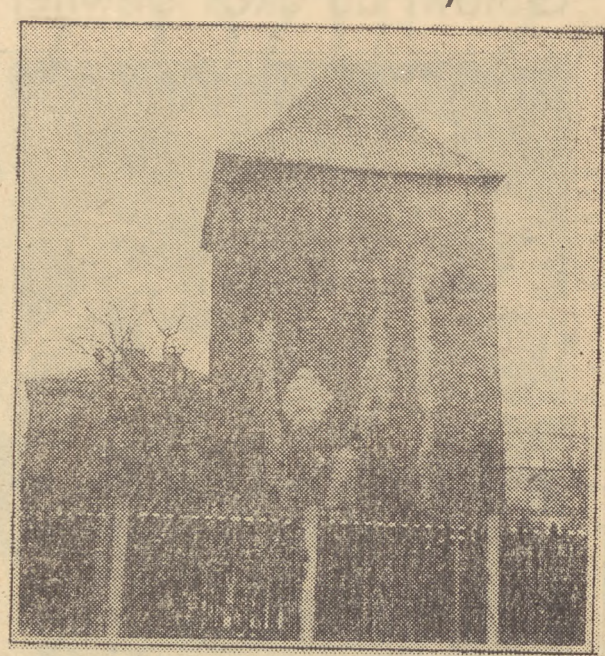
— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

— Zimno u was? Nie stęka. W zimne produkty lepiej się konserwują! A wy przecież musicie dbać o to.

Gdańskie zabytki



Przy ul. Pod Zrębem w Gdańsku, tuż nad łacną Starą Moltawą (dawnej przebiegała tu rzeka), znajduje się zrekonstruowana wieża, zwana „Pod Zrębem”. Właściwie to, zbudowana w roku 1490, należała do systemu murów obronnych i służyła jako wartownia.

Fot. Z. Kosycarz.

Nowe przetwory mleczarskie

Przed kilku dniami w sprzedaży ukazały się nowe asortymenty przetworów mleczarskich, jak masło kuchenne w cenie 42 zł. za kg. serki białe i żółte itp. Masło to pod względem wartości tłuszczu (82,5 proc.) a także w smaku nie ustępuje wyrobom.

Dlatego też należy zainicjować, że kierownicy sklepów nabiałowych i spożywczych w trójmieście nie mogą się zapoznać z tymi nowymi przetworami, jak również w serach. Zwiększenie asortymentu towarów leży również w interesie kupujących. Dyrekcje MHD i PSS powinny przyjąć i tym kierownikom swych placówek dotychczasowych.

W Spółdzielczym Domu Towarowym we Wrzeszczu otwarty został w dniu wczorajszym kiermasz dla kobiet, zorganizowany przez PSS z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet. Stoiska kiermaszowe zaopatrzone zostały w bogaty asortyment różnych towarów.

Od pierwszego dnia wielkim powodzeniem cieszy się zwłaszcza bielizna damska. Atrakcją są także 100-procentowe swetry po 240 zł i kolorowe, w pałę po 102 zł. W stoisku z metrażem atrakcją są gładkie żorżety w różnych kolorach, w cenie 34 zł za metr. Na specjalną uwagę zasługują stoiska dekoracyjne. Posiada ono wielki wybór makat, na rąk, firanek, dywanów, linoleum.

Na kiermaszu można także nabywać gotowe paczki (w prezenty na Dzień Kobiet. (w)

TEATR

Teatr Wielki w Gdańsku —

„Barbarscy”, godz. 19, w niedzielę „Młoda gwiazda”, godz. 14, „Ba, ba, ba”, godz. 19.

Teatr Dramatyczny w Gdyni —

„Zwady miłosne”, godz. 19. Teatr Kameralny w Sopocie —

„Poszukiwacz”, godz. 19. Państwowy Teatr Lalek —

25 bm. „Zielony mosteczek”, godz. 14.30 i 15 w Gdyni. Orlowicz, szkoła nr 8 —

„Zielony mosteczek”, godz. 13 i 15 w Sopocie, Klub TPPR.

GDANSK: „Leningrad” —

„Przygoda na Mariensztacie”, od lat 12, godz. 18, 20, „Ba, ba, ba”, we Wrzeszczu, „Jegor Budykczin i inni”, od lat 16, godz. 18, 19, w niedzielę „Nierozłączni przyjaciele”, godz. 18, 20, „ZMP-owie” we Wrzeszczu — „Odzyskanie szczęścia”, od lat 18, godz. 18, 20, „Ma ja” w Nowym Porcie, „Szkary kwiaty”, od lat 7, godz. 17, 19, „Delfin” w Oliwie — „Pan Fabre”, od lat 14, godz. 18, 20.

GDYNIA: „Atlantic” — „Fanta Tulipan”, od lat 18, godz. 18, 20, 19, 30, „Gopiana” — „Nadzieja dla dziewczyny”, od lat 18, godz. 18, 20, „Warszawa” — „Rzym — godzina 11”, od lat 18, godz. 18, 20, w niedzielę „Fala” na Grabówku — „Tajemnica linii okretowej”, od lat 14, godz. 17, 30, „Promieć” w Chylcu — „Taksówka nr 3888”, od lat 18, godz. 17, 19, „Neptun” w Oliwie — „Przygoda na Morzu Czerwonym”, od lat 7, godz. 17, 19.

SOPOT: „Polonia” — „Nieustraszone bataliony”, od lat 14, godz. 18 i 20, „Batyck” — „Rimski-Korsakow”, od lat 12, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Wielu z nich jest

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

— Ale rzeczą dyrektora jest dbać o pracowników, a nie tylko o siebie — pisze nasz czytelnik ob. L. M.

Wielki Kiermasz w SDT

W Spółdzielczym Domu Towarowym we Wrzeszczu otwarty został w dniu wczorajszym kiermasz dla kobiet, zorganizowany przez PSS z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet. Stoiska kiermaszowe zaopatrzone zostały w bogaty asortyment różnych towarów.

Od pierwszego dnia wielkim powodzeniem cieszy się zwłaszcza bielizna damska. Atrakcją są także 100-procentowe swetry po 240 zł i kolorowe, w pałę po 102 zł. W stoisku z metrażem atrakcją są gładkie żorżety w różnych kolorach, w cenie 34 zł za metr. Na specjalną uwagę zasługują stoiska dekoracyjne. Posiada ono wielki wybór makat, na rąk, firanek, dywanów, linoleum.

Na kiermaszu można także nabywać gotowe paczki (w prezenty na Dzień Kobiet. (w)

Dyżury aptek

Gdańsk: apteka nr 32 — ul. Długa 54/55, nr 18, plac Wyspińskiego 18 we Wrzeszczu, nr 33 — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Oruni, nr 60 — ul. Stryjeńskiego 25 w Stogach.

Gdynia: apteka nr 57 — ul. 22 Lipca 54/55, nr 18, plac Wyspińskiego 18 we Wrzeszczu, nr 33 — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Oruni, nr 60 — ul. Stryjeńskiego 25 w Stogach.

Gdynia: apteka nr 57 — ul. 22 Lipca 54/55, nr 18, plac Wyspińskiego 18 we Wrzeszczu, nr 33 — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Oruni, nr 60 — ul. Stryjeńskiego 25 w Stogach.

Gdynia: apteka nr 57 — ul. 22 Lipca 54/55, nr 18, plac Wyspińskiego 18 we Wrzeszczu, nr 33 — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Oruni, nr 60 — ul. Stryjeńskiego 25 w Stogach.

Gdynia: apteka nr 57 — ul. 22 Lipca 54/55, nr 18, plac Wyspińskiego 18 we Wrzeszczu, nr 33 — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Oruni, nr 60 — ul. Stryjeńskiego 25 w Stogach.

Gdynia: apteka nr 57 — ul. 22 Lipca 54/55, nr 18, plac Wyspińskiego 18 we Wrzeszczu, nr 33 — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Oruni, nr 60 — ul. Stryjeńskiego 25 w Stogach.

Gdynia: apteka nr 57 — ul. 22 Lipca 54/55, nr 18, plac Wyspińskiego 18 we Wrzeszczu, nr 33 — ul. Leśna 1 w Oliwie, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Oruni, nr 60 — ul. Stryjeńskiego 25 w Stogach.

Gdynia: apteka nr 57 — ul. 22 Lipca 54/55, nr 18, plac Wyspi